



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA TAKTYKI OGÓLNEJ

~~Do użytku służbowego~~

ORGANIZACJA I PROWADZENIE DZIAŁAŃ
BOJOWYCH PUŁKU W WARUNKACH GÓRZYSTO-LESISTYCH

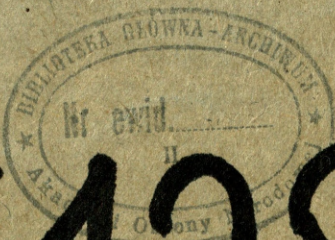
Omówienie ćwiczenia

Opracował zespół w składzie:
płk dr hab. Zbigniew ŚCIBIOREK
ppłk dypl. Witold LIDWA
mjr dypl. Andrzej BUKOWSKI

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej



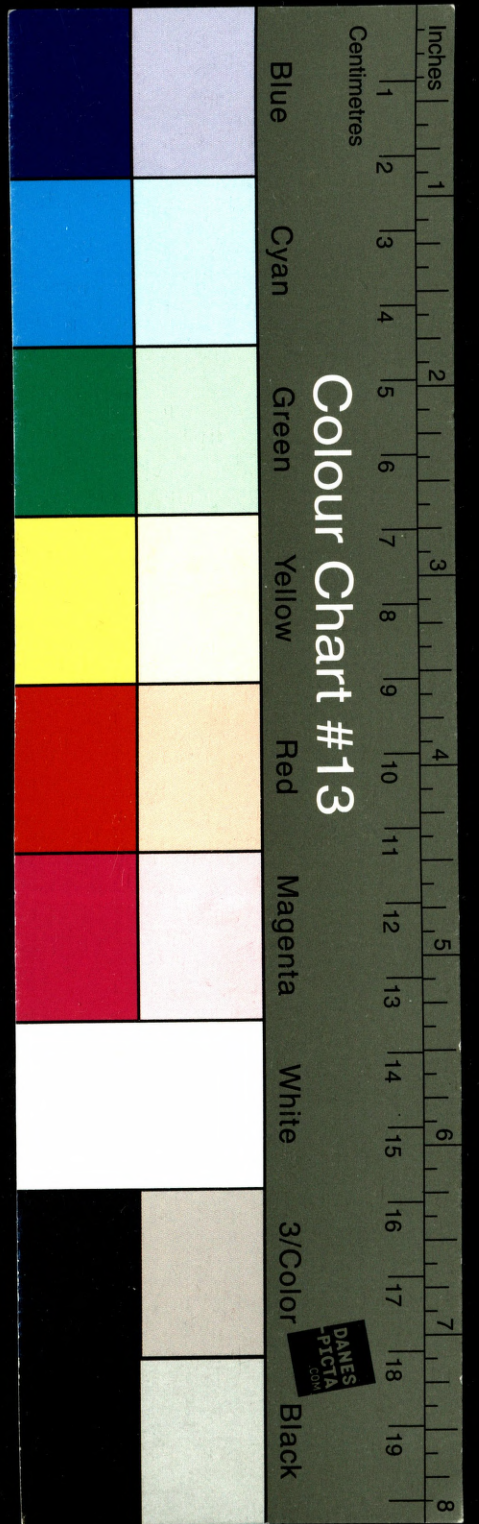
05 001722-003 0



61282

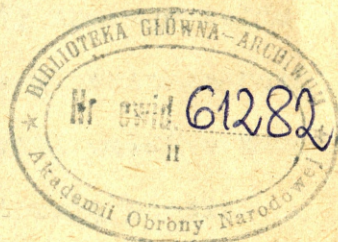
WARSZAWA

1992



WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA TAKTYKI OGÓLNEJ

Do użytku służbowego



ORGANIZACJA I PROWADZENIE DZIAŁAŃ
BOJOWYCH PUŁKU W WARUNKACH GÓRZYSTO-LĘSISTYCH

Omówienie ćwiczenia

~~3~~

Opracował zespół w składzie:
płk dr hab. Zbigniew SCIBIORSKI
ppłk dypl. Witold LIDWA
mjr dypl. Andrzej BUKOWSKI

~~S/1722~~



PANOWIE OFICEROWIE!

Przeprowadzone ćwiczenie dowódczo-sztabowe było jednym z ćwiczeń programowych Akademii Obrony Narodowej obejmującym działanie wojsk w warunkach szczególnych, jakie tworzy środowisko górskie zimą. W ćwiczeniu przewidziano realizację szeregu celów szkoleniowych, w tym głównie nauczenie studentów pierwszego roku Wydziału Wojsk Lądowych organizowania i prowadzenia walki w terenie górzysto-lesistym zimą. Zakładaliśmy również osiągnięcie określonych celów kondycyjno-rekreacyjnych i turystyczno-poznawczych.

Ćwiczenie odbywało się w rejonie KOTLINY KŁODZKIEJ oraz GÓR BARDZKICH i ZŁOTYCH. Przeprowadzone zostało w dwóch zasadniczych etapach ćwiczenia, posiadających oddzielne tło taktyczne, które przybliżył Panom oficerom ppłk dypl. W. LIDWA.

W ćwiczeniu uczestniczyło 64 oficerów - studentów oraz 20 nauczycieli akademickich reprezentujących wszystkie katedry WWL AON oraz katedrę Obrony Powietrznej Wydziału Wojsk Lotniczych. Brali też udział przedstawiciele Wydziału Strategiczno-Obronnego.

W celu zabezpieczenia sprawnego przebiegu procesu dydaktycznego zaangażowane oficerów kwatermistrzostwa i oddziału technicznego Akademii. Korzystano także z szerokiej pomocy oficerów komandy Ośrodka Materiałowo-Technicznego w KŁODZKU. Istotną rolę odegrali instruktorzy narciarscy, którzy w sposób zaangażowany trzykrotnie kierowali nauką jazdy na nartach.

Warunki ćwiczenia, jakie przyjął zespół autorski, zapewniły dużą realność w zakresie przygotowania i prowadzenia walki w górach, co między innymi sprzyjało rozwijaniu umiejętności dowódczo-sztabowych ćwiczących oficerów. Przyjęto, że walczące ze sobą

strony są w pełni przygotowane do prowadzenia działań w środowisku górskim oraz dysponują nowoczesną techniką wojskową, umożliwiającą zapewnienie wysokiej manewrowości.

Przeprowadzone ćwiczenie, stworzone sytuacje i rozpatrywane problemy wymagały od dowódców, oficerów sztabu i szefów rodzajów wojsk i służb odmiennych działań niż w ćwiczeniach grupowych z obrony i natarcia pułku. Wymagały dużej inicjatywy w poszukiwaniu nowych nieszablonowych form i sposobów walki oraz twórczego stosowania jej zasad i norm taktycznych, dyktowanego specyfiką warunków górskich.

W stworzonych sytuacjach dążyliśmy do pokazania specyfiki i złożoności działania wojsk zimą w górach, a tym samym do ukazania konieczności stosowania różnych sposobów pobicia nacierającego bądź broniącego się nieprzyjaciela.

Przeprowadzenie ćwiczenia w SUDETACH dało możliwość bezpośredniego kontaktu ćwiczących z tym obszarem naszego kraju. Dało również możliwość poznania tego regionu, jego walorów przyrodniczych, a przede wszystkim poznania jego właściwości taktyczno-bojowych. Kierownikom grup i pozostałym nauczycielom akademickim ćwiczenie pozwoliło na wszechstronną ocenę poziomu wyszkolenia taktycznego studentów oraz na wyegzekwowanie znajomości przez ćwiczących oficerów zasad sztuki wojennej i umiejętności ich stosowania w określonych sytuacjach bojowych.

Według oceny kierownictwa ćwiczenia założone cele dydaktyczne i poznawcze zostały osiągnięte w stopniu dobrym. Taki też meldunek złożę dziekanowi Wydziału Wojsk Lądowych. Należy w tym miejscu podkreślić, że na osiągnięcie celów ćwiczenia wpłynęły:

postawy i osobisty przykład nauczycieli akademickich, duże zaangażowanie studentów oraz oficerów i żołnierzy zabezpieczających przebieg procesu dydaktycznego.

Panowie oficerowie!

W przyjętej przeze mnie konwencji przeprowadzenia omówienia założyłem, że ocena poszczególnych zespołów ćwiczących oraz indywidualna ocena studentów odbędzie się w drugiej części omówienia. W związku z powyższym osobiście chciałbym zasygnalizować podstawowe problemy taktyczne, jakie wystąpiły w tym ćwiczeniu oraz przedstawić niektóre sposoby i okoliczności ich rozwiązania.

Nim przejdę do omawiania wybranych kwestii, raz jeszcze przybliżę Panom Oficerom pewne cechy terenu górskiego oraz specyfikę działania w tym terenie. Czynię to między innymi i po to aby doznania, które wynieśliście z pobytu w KOTLINIE KŁODZKIEJ na długo pozostały w pamięci.

Teren górski jest w swej istocie terenem specyficznym i niepowtarzalnym, sprawia, że zasady i reguły postępowania jakie dotychczas stosowaliście nabierają innego wymiaru. Przez swą odmienną zmuszają dowódców, oficerów sztabu i pododdziały do specyficznego, niekonwencjonalnego działania. Jest to nieodzowne, chociażby z tego względu, że teren górski kanalizuje ruch i zmusza do działania w pełni autonomicznymi zgrupowaniami wojsk, stosowane do zamiaru osiągnięcia celu walki i specyfiki terenu górzysto-lesistego. Śmiałe i zdecydowane działanie, nawet niewielkich sił, przy zastosowaniu nieszablonowych rozwiązań może doprowadzić do osiągnięcia znacznego sukcesu w walce z silniejszym nieprzyjacielem. W terenie górskim, jak chyba w żadnym innym,

ruch wojsk jest kanalizowany. Fakt ten sprawia, że obrona powinna być ukierunkowana na zamknięcie dogodnych przejść i kierunków umożliwiających użycie pancerno-zmechanizowanych zgrupowań. W terenie górskim możliwe jest to do osiągnięcia poprzez obronę wzgórz i wzniesień dominujących nad danym rejonem. Bezpośrednio nie broniąc siłami głównymi przejścia, cel walki można osiągnąć w wyniku ogniowego i inżynierskiego zamknięcia rozumianego jako stworzenie odpowiedniego systemu.

Istotnym elementem w wypracowaniu takich rozwiązań jest czynnik czasu, którego w działaniach bojowych nigdy nie będzie za wiele. Niejednokrotnie byliście jego słabymi gospodarzami. W działalności sztabowej trwoniliście czas, tracąc godziny na czysto akademickie dyskusje, zamiast przeznaczyć je na szybkie nakreślenie racjonalnego planu działania i wykonanie stosownych dokumentów bojowych. Szafowanie własnym czasem sprawiało, że największe postępy pracy osiąkaliście dopiero w późniejszych godzinach nocnych, co z kolei nie pozostawało bez wpływu na merytoryczną stronę wystąpień - pracę na punktach pracy.

Teren górski, a zwłaszcza działane w kotlinach można przyrównać w pewnym stopniu do działań w mieście wzdłuż ulic, gdzie o postęпах decyduje w mniejszym stopniu rozbicie punktów oporu przed frontem nacierających wojsk, a sukces zapewnia rozbicie lub zneutralizowanie nieprzyjaciela broniącego się na wyższych partiach mającego możliwość "kontroli" wszelkiego ruchu w danym obszarze.

Znaczna, rozległa przestrzeń z jednej strony, a niewielkie siły własne z drugiej przemawiały za tym by częstokroć podejmować wyważone skalkulowane ryzyko. Działając w szerokim pasie trzeba

było dokonywać wyboru tych kierunków, które należało bronić lub wzduż których nacierać.

Z kolei osiągnięcie zamierzonego celu /celów/ walki było możliwe tylko wówczas, gdy przestrzegano w całej rozciągłości zasad walki, które jak uprzednio wspomniałem posiadają w górach inny wymiar. Z tego też względu podpisuję się pod tezą gen. SKIBIŃSKIEGO, że najlepszymi kryteriami oceny szans na zwycięstwo w walce są porównania przyjmowanych przez walczących /ćwiczących/ rozwiązań z zasadami walki zbrojnej.

Spójrzmy więc i my na rozwiązywane w ćwiczeniu problemy oraz podejmowane decyzje w aspekcie niektórych zasad walki: ekonomię sił, zaskoczenie, współdziałanie oraz manewr. Przez ich pryzmat dokonano więc bardzo skondensowanej oceny przyjmowanych rozwiązań.

Specyfika środowiska walki w górach oraz sposób przejścia do obrony lub natarcia powodowały szukanie innych niż w warunkach normalnych rozwiązań. Tworzenie ugrupowania obronnego pułku jedynie w dwa rzuty oraz przygotowanie batalionowych rejonów obrony, a w natarciu brak dodatkowych elementów ugrupowania bojowego jak: oddziały obejścia czy grupy desantowo-szturmowe nie uwzględniało złożonych warunków pola walki. Niejako już na etapie planowania, podejmowane działania skazywało na niepowodzenie.

Zrozumienie specyfiki działań w górach dyktowało celowość dokonania podziału sił i środków z pełnym uwzględnieniem kierunków działania nieprzyjaciela obiektów przeznaczonych do obrony czy też dogodnych kierunków do prowadzenia natarcia. Koniecznym również było tworzenie "elastycznych" zgrupowań broniących się czy nacierających wojsk, zapewniających przenoszenie wysiłków walczących na te kierunki, na których miały następować rozstrzygające walki.

Powyższy wymóg dotyczy zwłaszcza prowadzenia działań na oddzielnych kierunkach i na szerokim froncie. Uogólniając ideę prowadzonych działań można je wyrazić następująco: mając mniej sił, należy zawsze mieć ich więcej od nieprzyjaciela tam, gdzie będzie wykonywał uderzenie lub przechodził do obrony. Zawsze należało dążyć do tego by w miejscu przez nas wybranym górować nad nieprzyjacielem i być od niego silniejszym.

Do tego sprowadza się pierwsza z zasad walki jaką jest ekonomia sił.

Z wielu rozwiązań wypracowanych przez ćwiczące zespoły największą rangę tej zasadzie w działaniach obronnych nadano w zespole V /dowódca pułku por. Karolak/, a w natarciu w zespole III /dowódca kpt. CEGIELKA/. Zwłaszcza te zespoły pamiętały o tym, że wszędzie nie można być jednakowo silnym. W pozostałych zespołach zasada ta uwzględniona była w mniejszym stopniu, co niejednokrotnie spowodowało trudności w wykonaniu postawionego pułkowi zadania tak w obronie, jak i w natarciu.

Zespoły nie zawsze dostrzegły szczególną rolę jaką odgrywają wysadzone desanty taktyczne i działania desantowoszturmowe. Z rezerwą podchodzono do wykorzystania śmigłowców, które nie są uzależnione od dróg, co sprawia że w tym terenie mają bardzo sprzyjające warunki do działania.

Opracowane sytuacje skłaniały do ugrupowania pułku w taki sposób, aby posiadać odwody ogólnowojskowe i specjalne na każdym kierunku oraz tworzenia dodatkowych elementów ugrupowania bojowego, przewidzianych do wykonywania zadań cząstkowych, ale rzutu-jących na czas i sposób osiągnięcia celu głównego pułku. Aby osiągnąć zakładany cel walki należało dążyć do takiego działania, które mogłoby zaskoczyć nieprzyjaciela.

Zaskoczenie jest jedną z najstarszych zasad sztuki walki. Zakończony ćwiczenie wykazało jednak, że sprawia ona jeszcze sporo trudności, zarówno w obronie jak i natarciu. W górach pułk mógł zaskoczyć nieprzyjaciela przebiegiem przedniego skraju obrony, systemem ognia i zapór, przyjęciem ugrupowania i wykonaniem niespodziewanego uderzenia w miejscu i czasie oraz siłami i środkami, których użycie przeciwnik uważał za mało prawdopodobne lub całkowicie wykluczał.

Z przykrością stwierdzam, że w ćwiczących zespołach podejmowano nieśmiałe próby uzyskania zaskoczenia. W zespole II, którego dowódcą był kpt. MALKO starano się zmylić nieprzyjaciela co do przebiegu przedniego skraju obrony. Na ogół wszystkie sztaby zmierzały do wykonania zaskakującego uderzenia oddziałami obejścia na tyły wojsk broniących dostępu do PRZEŁĘCZY KŁODZKIEJ. Były to jednak odosobnione przypadki. Generalnie można stwierdzić, że z realizacją tej tak ważnej zasady walki miały trudności wszystkie ćwiczące zespoły. Jest to tym bardziej przykre, że przecież teren górzysto-lesisty jak żaden innych sprzyja jej stosowaniu. Trudność ta przejawiała się w czasie organizacji działań, jak również w trakcie rozwiązywania problemów taktycznych w poszczególnych sytuacjach dynamicznych.

Realizacja zadań wynikających z prowadzenia obrony w terenie górskim, wymagała od wszystkich zespołów szczegółowego zorganizowania współdziałania, tak w fazie planowania, jak również w trakcie jej prowadzenia. Organizując współdziałanie często zapomniano jednak, że winno ono odzwierciedlać skoordynowany wysiłek wszystkich sił i środków dążących do wykonania postawionego zadania. To scenariusze działania w czasie i przestrzeni walki o góry /grzbiety górskie/ i kotliny oraz przełęcze.

Zasadniczą rolę w organizowaniu współdziałania odgrywają warunki terenowe, które w znacznym stopniu rzutują na sposób działania broniących się wojsk. Organizując współdziałanie w górach należało przede wszystkim ustalić: mechanizm wspólnej walki przed przednim skrajem, na stykach pododdziałów broniących lub nacierających na kierunkach w dolinach lub walczących o przełęcze. Nieodzowny był uzgodniony manewr oraz jego zabezpieczenie. Istotnym było również rozstrzygnięcie kwestii związanych z łączeniem wysiłków do opanowania wzgórz, przełęczy, przejść i miejscowości.

Rozgrywane sytuacje wymagały wnoszenia niezbędnych korekt w zaplanowanym sposobie współdziałania, a to nie zawsze było mocną stroną ćwiczących zespołów. Na ogół ćwiczące zespoły wykazywały dążność do skoordynowania działań w wyniku interwencji kierownika grupy. Pomimo to odmiennosc warunków terenowych i sposobu prowadzenia walki od warunków normalnych powodowała powstawanie w realizacji tych przedsięwzięć szereg utrudnień.

Warunki terenowe obszaru Kotliny Kłodzkiej sprzyjały szerokiemu stosowaniu manewru. Wykonywany w terenie górskim wymaga szczególnego zaplanowania oraz wnikliwej oceny terenu. Dla jego sprawnego przeprowadzenia nieodzowne jest również, wprost mistrzowskie zaplanowanie i zabezpieczenie ruchu w terenie go kanalizującym. Manewr jako zasada walki ściśle powiązany jest z zasadą ekonomii sił, zaskoczeniem, współdziałaniem.

W przeprowadzonym ćwiczeniu, gdzie założono prowadzenie obrony i natarcia przez pułk na szerokim froncie i wybranych kierunkach, wykonywanie manewru mogło po części gwarantować realizację postawionego zadania. Za koniecznością stosowania manewru przemawiał fakt prowadzenia działań na kilku kierunkach i rubieżach tymi samymi siłami, co oznaczało kilkakrotne ich przemieszczanie w zależności od wynikłej sytuacji.

Ćwiczące zespoły dostrzegały konieczność stosowania manewru, lecz mało zdecydowanie podejmowały ryzyko jego wykonania. Niejednokrotnie zbyt mało uwagi poświęcano jego zabezpieczeniu.

W niektórych ćwiczących zespołach dominował bardziej klasyczny sposób rozegrania walki zakładającej zwykle zaczepne użycie I i II rzutu lub działania obronne na uprzednio zaplanowanych rubieżach. Rozgrywane sytuacje dynamiczne spowodowały weryfikacje takiego sposobu walki i zmusiły ćwiczących do podejmowania ryzyka wykonania manewru. Jego wykonanie stało się jakoby koniecznością, gdyż użycie sił i środków w sposób statyczny zagrażało wykonaniu zadania przez pułk.

W szeregu przedstawianych rozwiązań pomijaliście również taki rodzaj manewru jakim jest manewr ogniem. W planowanym oddziaływaniu ogniowym dawało się zauważyć dążność do rażenia wojsk ogniem środków obrony przeciwlotniczej, środków zdalnego minowania, artylerii wykonującej ogień pośredni oraz ogniem środków przeciwpancernych. W konstruowanym systemie ognia przeciwlotniczego na podkreślenie zasługuje dążenie ćwiczących szefów OPL do pełnego uwzględniania warunków prowadzenia działań w terenie górzysto-lesistym i związanych z tym możliwości działania nieprzyjaciela naziemnego i z powietrza. Znalazło to odzwierciedlenie w tym, że środków obrony przeciwlotniczej nie przywiązywano ściśle do osłony konkretnych obiektów. Starano się poprzez odpowiednie ugrupowanie specjalistycznych środków rakietowych typu OSA, zamykać ogniem dogodne kierunki uderzeń taktycznego lotnictwa myśliwskiego. Z kolei środkami artyleryjskimi i zestawami rakiet "IGŁA" starano się stworzyć strefy ognia przeciwśmigłowcowego na spodziewanych kierunkach uderzeń nieprzyjaciela naziemnego i wspierających go śmigłowców.

Tak skonstruowany system ognia, szczególnie w obronie, uzupełniono zasadzkami przeciwlotniczymi, wykorzystując strzelców przeciwlotników w celu niedopuszczenia do wykorzystania przez śmigłowce luk w ugrupowaniu i uderzenia ze skrzydeł.

Dostrzegano zagrożenie ze strony środków napadu powietrznego, lecz w trakcie tworzenia systemu ognia przeciwlotniczego pominięto konieczność stworzenia osłony przeciwlotniczej na przełęczy BARDZKIEJ, KŁODZKIEJ i miejscach szczególnie kanalizujących ruch wojsk. Z reguły ćwiczący dowódcy nie przywiązywali należytej uwagi do tworzenia kompleksowego systemu ognia przeciwlotniczego w specyficznych warunkach górzysto-lesistych poprzez uzupełnienie go ogniem specjalistycznych środków ogniowych, szczególnie do walki ze śmigłowcami. Z drugiej jednak strony dążyli do wykorzystania ognia przeciwlotniczych środków artyleryjskich do niszczenia przeciwnika naziemnego w natarciu.

Oprócz środków przeciwlotniczych ćwiczący pułk dysponował różnorodnym sprzętem artylerii, który w powiązaniu ze środkami ogólnowojskowymi pozwalał organizować elastyczny system ognia, a jednocześnie wymagał uwzględnienia charakteru prowadzonych działań.

Użycie wspierającej artylerii raketowej wyposażonej w pociski minowe pozwalało na samodzielną realizację zadań wsparcia ogólnego. Zadanie to zostało rozwiązane przez ćwiczące zespoły poprawnie. Dowódcy pułków i oficerowie artylerii prawidłowo ocenili możliwości zdalnego minowania i dostrzegli w jego użyciu szansę opóźnienia podejścia kolumn nieprzyjaciela, zablokowania jego odwodów w trudnym terenie górzystym, a tym samym zyskanie czasu na organizację działań własnych pododdziałów i zniwelowanie bądź

uzyskanie przewagi w wybranym miejscu i czasie.

W użyciu organicznej artylerii do ognia pośredniego zasadniczą trudność sprawiało ćwiczącym zespołom przestrzeganie zasady skupienia wysiłku ognia na realizacji najważniejszych zadań. Dążenie do wykonania wszystkich zadań ogniowych i nie zawsze uzasadnione zdecentralizowane użycie dywizjonu artylerii samobieżnej spowodowało, że wpływ dowódcy pułku na przebieg walki został poważnie ograniczony. Taki błąd popełniono m. innymi w zespole II gdzie dowódcą dywizjonu był ppłk DURICA. Najbardziej racjonalnie wykorzystał artylerię do ognia pośredniego dowódca dywizjonu w zespole III kpt. FELA.

W drugim etapie ćwiczenia wykorzystanie artylerii do ognia pośredniego zaplanowano w większości ćwiczących zespołów poprawnie, chociaż plon ognia i ugrupowanie artylerii wymagały korekty po rekonesansie. Przy organizacji ognia na wprost ćwiczący szefowie artylerii przedstawiali różne warianty wykorzystania artyleryjskich środków przeciwpancernych. W tym zakresie poważniejszych uchybień nie stwierdzono. Wybór sposobów działania i planowanych rubieży ogniowych można uznać za poprawny.

Zasadniczym mankamentem natomiast było mało wnikliwe uwzględnianie możliwości manewrowych pododdziałów artylerii, co mogło spowodować, że nawet najlepiej zaplanowany system ognia byłby w praktyce nieefektywny. Przykładem takiego rozwiązania była propozycja rozmieszczenia pododdziału 85 mm armat na pozycji przedniej sformułowana przez szefa artylerii II zespołu kpt. DROŹDŹA.

Dało się zauważyć zbyt mechaniczne przenoszenie dotychczas nabytych doświadczeń, wyrażające się w propozycji organizowania dwóch odwodów przeciwpancernych, gdy tymczasem ani warunki terenowe, ani zagrożenie ze strony broni pancernej nieprzyjaciela

takiego rozwiązania nie uzasadniało.

W przekroju całego ćwiczenia najbardziej dojrzałe rozwiązania prezentowali oficerowie artylerii III zespołu: kpt. FELA i por. KUPIS. Oficerowie ci w pełni dostrzegali warunki działania w terenie górskim, a propozycje użycia i wykorzystania ognia odpowiadały sytuacji i zadaniu pododdziałów ogólnowojskowych. Na uznanie zasługuje też sprawne organizowanie przez wymienionych oficerów działań bojowych artylerii i operatywność w pracy sztabowej.

Poza ogniem wykonywanym przez środki artyleryjskie należało zwrócić uwagę na ogień pozostałych środków w tym czołgów, BWP i broni strzeleckiej. Nie zawsze pamiętaliście, że specyfika gór wymaga rozmieszczania środków ogniowych zarówno na stokach zwróconych do nieprzyjaciela jak i przeciwstokach, co umożliwia prowadzenie wielowarstwowego ognia skrzydłowego, sztyletowego i krzyżowego. Oddziaływanie ogniowe powinno być przede wszystkim powiązane z systemem zapór inżynierskich i aktywnym rozpoznaniem, którego często Wam brakowało.

Należy stwierdzić, iż wszystkie ćwiczące zespoły na ogół prawidłowo rozwiązywały zagadnienia dotyczące budowy zapór inżynierskich w terenie górzysto-lesistym. Sprzyjało temu stosunkowo łatwe ustalenie rubieży minowania, na podstawie istniejących warunków terenowych. Jednakże w początkowym okresie ćwiczenia można było dostrzec pewien schematyzm, przeniesiony z koncepcji budowy zapór w obronie pułku organizowanej w terenie nizinnym.

W prowadzonych działaniach zaczepnych dostrzegano specyfikę gór i w efekcie przyjmowane poprawnie sposoby wykonania przejść w zaporach minowych. Większą uwagę poświęcaliście stronie technicznej tego zagadnienia, jednak nie zawsze uwzględnialiście konieczność tworzenia warunków do skutecznego działania pododdziałów wykonujących przejścia.

Prowadzenie działań bojowych w terenie górzysto-lesistym wymaga wykonania szeregu przedsięwzięć z zakresu logistyki, a szczególnie tych które są nieodzowne do wykonania w tak skomplikowanych warunkach terenowo-klimatycznych. Głównymi problemami wsparcia logistycznego w tych warunkach było zachowanie ciągłości w zaopatrywaniu pododdziałów w materiałowe i techniczne środki bojowe, ewakuacja rannych i porażonych z pola walki oraz ewakuacja i remont uszkodzonego sprzętu.

Przedstawione rozwiązania zaprezentowane w meldunkach szefa logistyki danych do decyzji dowódcy i dokumentach logistycznych były na ogół poprawne, uwzględniały złożoną sytuację taktyczną i trudne warunki terenowe. Organizacja wsparcia logistycznego i zamiar użycia pododdziałów logistycznych pułku odpowiadały ogólnym zasadom ich działania w terenie górzysto-lesistym w okresie zimy. Kalkulacje przeprowadzone przez szefów logistyki we wszystkich zespołach ćwiczących w zakresie dowozu środków materiałowych i technicznych środków bojowych do pododdziałów, szczególnie zaś amunicji, były poprawne i uwzględniały potrzeby walczących pododdziałów. Pewnym mankamentem w pracy niektórych szefów logistyki było uwzględnianie w małym stopniu infrastruktury logistycznej cywilnej i możliwości jej wykorzystania w procesie wsparcia logistycznego pułku.

W toku organizacji wsparcia logistycznego i w czasie rozwiązywania sytuacji dynamicznych pułku, zarówno w obronie, jak i natarciu, szefowie logistyki dążyli do usamodzielniania pododdziałów walczących w pierwszym rzucie pułku i na oddzielnych kierunkach poprzez wydzielenie czołówek materiałowych i elementów serwisu technicznego pułku. W czasie ćwiczenia dało się zauważyć

stały postęp w trafności podejmowanych decyzji logistycznych w każdym zakresie. Niewątpliwie jest to efekt właściwego zaangażowania słuchaczy w ćwiczeniu oraz dążności do racjonalnego i wielowariantowego rozwiązywania zawiłych problemów wsparcia logistycznego.

Dalszego doskonalenia wymaga estetyka i kultura sztabowa wykonywanych dokumentów, która nie zawsze odpowiadała przyjętym wymogom. Zaznaczył się brak jednolitości w graficznym przedstawianiu sytuacji taktycznych i logistycznych. Często zapominaliście określić na mapach ramy czasowe pracy urządzeń logistycznych w rejonach ich działania. W całokształcie przemyślanych i konstruktywnych posunięć na uwagę zasługuje praca szefa logistyki w zespole VI por. WYSOCKIEGO oraz szefa logistyki w zespole IV kpt. SAFARYŃSKIEGO i w zespole I kpt. CZUPRYŃSKIEGO.

Panowie oficerowie!

W każdym zorganizowanym działaniu, a przede wszystkim w działaniu bojowym wojsk, szczególnego znaczenia nabiera sprawny i rzetelny obieg informacji. Brak informacji lub opóźnione jej otrzymanie może bowiem doprowadzić do dezaktualizowania się podjętych decyzji lub całkowitego braku reakcji na poczynania nieprzyjaciela.

Bardzo ważnym przedsięwzięciem w specyficznym terenie górzysto-lesistym jest wielopłaszczyznowe przekazywanie i przyjmowanie informacji. W przeprowadzonym ćwiczeniu szczególną uwagę zwrócono na przekazywanie informacji w płaszczyźnie poziomej między poszczególnymi komórkami organizacyjnymi dowództwa pułku.

Ćwiczący oficerowie bardzo optymistycznie podchodzili do czasu przekazania i przyjęcia informacji, nie w pełni uwzględniając ograniczenia w pracy środków łączności powodowane chociażby zjawiskiem ekranizacji fal radiowych szczególnie UKF i KF. Podstawowym niedociągnięciem planowanych systemów łączności, zwłaszcza w pierwszym etapie ćwiczenia była szablonowość rozwiązań nie uwzględniających wpływu terenu na działanie łączności. Wyrażało się to między innymi w niewłaściwym rozmieszczaniu stanowisk dowodzenia pomiędzy dominującymi szczytami /np. w I zespole w PRZEŁĘCZY BARDZKIEJ/ oraz w przyjmowaniu takiego zasięgu środków łączności jak w terenie równinnym. Ćwiczący szefowie łączności, zwłaszcza kpt. WOLEWICZ z V zespołu, potrafili już w kolejnych dniach ćwiczenia podejmować decyzje pozbawione błędów z pierwszego dnia.

Szerokie zastosowanie radiowych punktów retlanslacyjnych, poprawne rozmieszczanie stanowisk dowodzenia oraz dążność do wykorzystania łączności przewodowej stwarzały duże prawdopodobieństwo właściwego obiegu informacji. Nie zawsze prawidłowy, w tym pełny i terminowy jej obieg w ćwiczących zespołach był powodem niejednoznacznego zobrazowania tych informacji przez osoby funkcyjne pułku, szczególnie w sytuacji łączenia się oddziału wydzielonego z desantami.

W początkowym okresie ćwiczenia najwłaściwiej zorganizowany obieg informacji funkcjonował w zespole III - szef sztabu kpt. FECHLER i zespole V - szef sztabu por. GRUSZKA.

W pozostałych zespołach obieg informacji traktowano bardziej instrumentalnie nie dostrzegając w początkowej fazie potrzeby jego usprawniania.

Stosunkowo mało uwagi poświęcaliście przepływowi informacji do podwładnych, którzy w warunkach bojowych byłiby bezpośrednimi wykonawcami postawionych zadań. W rozważaniach teoretycznych nad usprawnieniem obiegu informacji często zominowaliście o możliwości wydzielenia żołnierzy "łączników", a w przypadku uwzględnienia tej możliwości informowania, przedstawialiście normy czasowe zbliżone do norm stosowanych w terenie równinnym. Spowodowało to niedostosowanie działania tych elementów do specyfiki terenu górzysto-lesistego oraz zmiennych warunków atmosferycznych.

Częstokroć w ćwiczących sztabach informacje przekazywane były sporadycznie lub też nie wszystkie aktualnie zainteresowanym w ich uzyskaniu oficerom. W trakcie ćwiczenia, a szczególnie zaś w jego fazie końcowej odnotowano znaczny postęp w doskonaleniu i usprawnianiu systemu informowania we wszystkich płaszczyznach. Niewątpliwie zagadnienie to wymaga dalszego doskonalenia w trakcie procesu dydaktycznego, a przede wszystkim solidnej podbudowy teoretycznej.

Panowie oficerowie!

W trakcie prowadzonego ćwiczenia wykazaliście duże zaangażowanie i rzetelne podejście do stawianych zadań. Sposób w jaki te zadania wykonywaliście pretenduje prawie Was wszystkich do wyróżnienia, nie sposób jednak Panowie wszystkich wyróżnić.

Szczególnie serdecznie dziękuję zespołowi autorskiemu, który stworzył w ćwiczeniu szereg ciekawych i pouczających sytuacji uwzględniających specyfikę terenu górzysto-lesistego i działań prowadzonych w tym terenie. Na szczególne słowa uznania zasługują także instruktorzy narciarstwa, którzy jak wspominałem na wstępie, trzykrotnie podnosili i doskonalili nasze umiejętności jazdy na nartach. Czynili to w sposób wielce profesjonalny, a zarazem

bezpieczny.

Wszystkie ćwiczące zespoły wykonały bardzo dużo przydatnej i pożytecznej pracy. Poszczególni oficerowie sztabów niejednokrotnie wznosili się na wyżyny profesjonalne i intelektualne, zaponinając często o szybko przemijającym, tak cennym czasie odpoczynku.

Z meldunków jakie otrzymałem od kierowników poszczególnych grup wynika, że na szczególne wyróżnienie za całokształt działalności i wzorową postawę w trakcie obozu zimowego zasłużyli:

1. kpt. MIKA Jarosław i
2. kpt. ŻURAWSKI Czesław

Oficerów tych wyróżniam nagrodą rzeczową.

Z kolei:

1. kpt. FELĘ Jerzego i
2. kpt. KOWALSKIEGO Zbigniewa
3. kpt. NOWAKA Zenona
4. kpt. BUKA Tadeusza i
5. kpt. CZUPRYŃSKIEGO

wyróżniam pochwałą.

Wszystkim pozostałym oficerom serdecznie dziękuję. Prowadzone ćwiczenie nie kończy się dzisiejszym omówieniem. W dniu jutrzejszym przemieszczając się do WARSZAWY pojedziemy inną drogą, po to by również jazda do garnizonu była dostrzegana jako kontynuacja szeroko zakrojonego procesu dydaktycznego. Chcemy bowiem, by przynajmniej przez okna autobusów zobaczyć przełęcz BARDZKA, którą to broniliśmy i zdobywaliśmy. Pragniemy pokazać również inne nie wszystkim z Was znane zabytki naszego kraju m.in. WROCŁAW - miasto w którym mieści się sztab OW, jednego z przodujących okrę-
stre-
gów oraz zapoznać z kolejnymi ewentualnymi drogami manewru w
fie odpowiedzialności Śląskiego Okręgu Wojskowego.

NORMY TAKTYCZNE PRZYJMOWANE W ĆWICZENIU
/pułk/

Rodzaj działań	Zespół I	Zespół II	Zespół III	Zespół IV	Zespół V	Zespół VI	Srednio
Wyszczególnienie							
Szerokość	28,5	30,2	29,2	26,7	27,3	26,4	28,05
Głębokość	7,0	7,1	8,0	9,6	8,5	7,5	7,95
Ilość bron.kier.	2	2	2	2	2	2	2
Odl.ubezpiecz. od przedniego skraju	2,0	2,5	2,3	2,7	2,0	2,2	2,28
Szerokość pasa	5,5	6,3	5,7	7,3	6,8	7,2	6,46
Głębokość ugrupowania	7,5	8,6	8,3	7,6	9,1	7,8	8,15
Ilość kier.nat.	2	2	2	2	2	2	2
Głęb.zad.bliższego	3,5	3,2	4,0	3,8	3,1	3,6	3,53
Głęb.zad.następnego na każdym z kier.	3,5-5,2	3,2-5,0	3,5-5,7	3,3-5,2	3,6-5,4	3,4-5,6	3,41-5,31

OBRONA
/km/

NATARCIE
/km/

